

Robert Nogacki: „Polski klient Zondacrypto jest człowiekiem znikąd”. Środki inwestorów są w czterech państwach

Polski Skarb Państwa nie odpowiada za jakość nadzoru sprawowanego w Tallinie więc dziś nie ma mowy o odszkodowaniu od polskiego państwa. Tylko w szybkości działania polskiej prokuratury leżą gwarancje odzyskania środków klientów - mówi Robert Nogacki, radca prawny z Kancelarii Prawnej Skarbiec.

Publikacja: 22.05.2026 22:07



Neon reklamujący giełdę kryptowalut Zondacrypto na siedzibie Polskiego Komitetu Olimpijskiego przed demontażem.

Foto: PAP/Radek Pietruszka

[Izabela Kacprzak](#)

Polska prokuratura w Katowicach w połowie kwietnia wszczęła śledztwo w sprawie podejrzenia oszustwa klientów giełdy Zondacrypto i prania pieniędzy. Zgłosiło się już niemal 2 tys. osób, obywateli polskich a to nie koniec. Jak bardzo komplikuje możliwość odzyskania pieniędzy przez klientów z Polski fakt, że giełda operowała w Estonii, wcześniej na Malcie a jej aktywa były w wielu krajach?

Zondacrypto to konstrukcja ustawiona na co najmniej czterech filarach, każdy w innym państwie. Spółka operacyjna w Estonii – BB Trade Estonia OÜ, spółka holdingowa w Szwajcarii – Divisio Holding AG w Zug, operator giełdy Kraken, na której rachunki trafiały transfery – w Wielkiej Brytanii (Payward Ltd).

Klienci – w przeważającej mierze w Polsce. Sprawcy poruszali się między tymi państwami. Pieniądze też. Dalsze elementy układanki są na Florydzie, Bahamach, Słowacji, Włoszech, Monako, w Emiratach, Czechach oraz w innych lokalizacjach.

Kiedy organy ścigania zaczynają działać, każde z tych państw stosuje swoje własne prawo i ma swój własny budżet zasilany konfiskatą mienia z przestępstwa. To pierwszy fakt, od którego zaczyna się problem.

A drugi?

Pieniądze, które uda się zająć, nie dzielą się automatycznie między pokrzywdzonych.

Dlaczego nie będzie takiego podziału?

W wyobrażeniu części pokrzywdzonych sprawy wyglądają prosto: są aktywa, są ofiary, które dostaną proporcjonalny zwrot. W rzeczywistości aktywa zajęte na terytorium danego państwa trafiają w pierwszej kolejności w obszar jego procedur. Jeśli to Estonia zabezpieczy konto w Tallinie – aktywa wchodzą w estońską procedurę konfiskaty albo upadłości. Jeśli Szwajcaria zablokuje rachunek w Zug – wchodzą w szwajcarską. Jeśli prokuratura brytyjska zwróci uwagę na transfery do Krakena – w brytyjską.

To nie jest spór kompetencyjny. To jest konkurencja o ten sam pieniądz

W każdym z tych postępowań polski klient Zondacrypto jest człowiekiem znikąd. Nie ma statusu pokrzywdzonego. Nie ma prawa zgłosić roszczeń. W najgorszym wariantcie aktywa zostają skonfiskowane i trafiają do budżetu państwa prowadzącego postępowanie.

Mimo to polska prokuratura wszczęła śledztwo i nadaje status pokrzywdzonego każdemu klientowi, który nie odzyskał środków. Jakie gwarancje uzyskuje taki pokrzywdzony skoro w Polsce tych pieniędzy nie ma?

Jedyna sytuacja, w której polski klient cokolwiek odzyskuje, to ta, w której aktywa zostaną zajęte na wniosek polskiej prokuratury i wejdą do polskiego postępowania. Wtedy działa art. 46 § 1 kodeksu karnego – wniosek o naprawienie szkody na rzecz pokrzywdzonego. Reszta to przypadek na rzecz innego państwa.

Czytaj więcej

[PRAWO KARNE](#)

[Ludzie z Zondy szkolili prokuratorów. Teraz najlepsi śledczy muszą się wyłączać](#)

Nie tylko pracownicy Zondacrypto, ale i prezes BitBay Sylwester Suszek prowadzili szkolenia dla prokuratorów i policjantów. Choć bez wiedzy o mecha...

Jest też trzeci fakt – polska prokuratura ma wobec Estonii znacznie mocniejsze instrumenty niż wobec Szwajcarii.



Siła liczb. Siła liderów. [Gala CFO Excellence Awards już 28 maja](#)

Zarejestruj się

Dlaczego? Z powodów unijnych przepisów?

Polska i Estonia są w Unii Europejskiej. Od kilku lat działa między nimi mechanizm, w którym polski prokurator wystawia zaświadczenie o zabezpieczeniu, a estoński organ wykonuje je bez dodatkowej procedury sądowej, niezwłocznie. Estonia nie sprawdza nawet, czy czyn jest karalny u niej – dla oszustwa, prania pieniędzy i przywłaszczenia ta weryfikacja jest z mocy prawa wyłączona.

Wobec Szwajcarii polska prokuratura ma tylko klasyczną pomoc prawną z konwencji z 1959 r. To znaczy: wniosek przez kanały dyplomatyczne, ocena w Szwajcarii, decyzja szwajcarskiego organu, możliwe odwołania. Miesiące zamiast godzin.

Różnica jest tak duża jak różnica między poleceniem przelewu a wysłaniem pieniędzy listem zwykłym.

|Wszędzie wzór jest ten sam: państwo chroni swój budżet

Czwarty fakt – im więcej państw zajmuje się sprawą, tym wolniej dzieli się aktywa, nie szybciej.

Wyobrażenie klientów jest takie, że dziesięć państw to dziesięć razy większa szansa odzysku. Mechanika jest odwrotna. Jeżeli to samo mienie jest przedmiotem postępowań w kilku jurysdykcjach jednocześnie, organy mają obowiązek konsultować się ze sobą, koordynować działania i – jeśli grozi „nadmierna konfiskata”, czyli zajęcie więcej niż wynosi szkoda – odraczać własne czynności. To są twarde reguły prawa unijnego, nie kurtuazja.

Z punktu widzenia pokrzywdzonego oznacza to jedno: każdy dodatkowy kraj zaangażowany w sprawę to dodatkowy hamulec, nie dodatkowy silnik.

Przestrzega pan klientów by nie składali zawiadomień do innych państw, w których działała spółka Zondy?

Składanie zawiadomień w Estonii, Szwajcarii czy Wielkiej Brytanii „dla pewności” – bez przemyślenia, jak to wpłynie na polskie postępowanie – może obrócić się przeciwko klientom. Wystarczy, że zawiadomienie złożone w obcej jurysdykcji położy nacisk na pranie pieniędzy zamiast na oszustwo wobec polskich obywateli, a w danym kraju to wystarczy, żeby otworzyć tam własną sprawę. Wtedy zabezpieczone aktywa wpadają w lokalną procedurę konfiskaty. Polski pokrzywdzony zostaje za drzwiami. Aktywa zasilają budżet państwa prowadzącego konfiskatę.

Polski Skarb Państwa nie odpowiada za jakość nadzoru sprawowanego w Tallinie

Zbiegu kompetencji prokuratur w sensie procesowym tu nie ma – każda działa we własnej jurysdykcji. Jest natomiast zbieg interesów fiskalnych. To nie jest spór kompetencyjny. To jest konkurencja o ten sam pieniądź.

Jedynym scenariuszem, w którym pokrzywdzeni z Polski wygrywają tę konkurencję, jest scenariusz, w którym polska prokuratura – działając przez polskich pokrzywdzonych jako adresatów ewentualnego naprawienia szkody – wyprzedza pozostałe organy w sięgnięciu po aktywa.

Im wcześniej polskie zawiadomienia trafią do polskiej prokuratury i im szybciej polska prokuratura wystąpi z zaświadczeniami o zabezpieczeniu – tym większa część masy zostaje w obiegu, z którego polski pokrzywdzony może coś odzyskać. Im później to nastąpi, tym więcej zostanie poza tym obiegiem. Bez możliwości powrotu.

ART. 417 K.C.

Odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną przez władzę publiczną

Za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa.

Co z odpowiedzialnością polskiego Skarbu Państwa? Giełda miała najwięcej klientów z naszego kraju, choć od 2018 r. giełda nie prowadziła działalności w Polsce.

Pytanie powraca po każdym dużym kryzysie rynkowym. Brzmi mniej więcej tak: Skarb Państwa jest zawsze wypłacalny, więc pozywajmy Skarb Państwa. Problem w tym, że przepis, na który się tu powołujemy – art. 417 k.c. – o tej strategii nie słyszał.

BB Trade Estonia OÜ nie była nadzorowana przez polską KNF. Działa na zasadzie wpisu na listę w Estonii. Polski Skarb Państwa nie odpowiada za jakość nadzoru sprawowanego w Tallinie.

To nie jest specyfika polska. Niemcy w 2002 r. wpisały do ustawy, że BaFin (niemiecki Federalny Urząd Nadzoru Usług Finansowych – red.) działa wyłącznie w interesie publicznym – co znaczy, że deponent (osoba, firma lub instytucja, która składa depozyt – red.) nie jest adresatem normy nadzorczej i nie ma roszczenia wobec państwa. Trybunał Sprawiedliwości UE potwierdził tę linię w sprawie Peter Paul z 2004 r. Brytyjskie misfeasance in public office (umyślne nadużycie władzy lub przekroczenie uprawnień przez funkcjonariusza publicznego – red.) wymaga wykazania złej woli po stronie urzędnika – w sprawie BCCI (Bank of Credit and Commerce International działający w latach 1972-1991, który prał brudne pieniądze i pomagał finansować terrorystów, handel bronią i narkotykami – red.) sześć tysięcy deponentów próbowało, postępowanie trwało dwanaście lat, likwidatorzy wycofali pozew. Po upadku Silicon Valley Bank (jedno z największych bankructw w historii systemu bankowego w USA – red.) amerykańska Rezerwa Federalna przyznała wprost, że nadzór zawiódł. Żadnych odszkodowań to nie wygenerowało. Wszędzie wzór jest ten sam: państwo chroni swój budżet.

Polski art. 417 k.c. wygląda na bardziej przyjazny obywatelom. W praktyce daje ten sam rezultat.

Czytaj więcej _____

[PRZESTĘPCZOŚĆ](#)

[Powtórka z rozliczenia aferzystów z WGI. Rusza proces w pierwszej aferze finansowej III RP](#)

Po 17 latach ponownie rusza proces karny szefów spółki Warszawska Grupa Inwestycyjna. Poprzedni wyrok był porażką prawa – uznał sąd w apelacji.

Myślenie wielu klientów jest takie: moich pieniędzy już w Zondzie nie ma, ale państwo nie zabroniło mi tam inwestować, dawało gwarancję, że kontroluje ten podmiot.

Można sięgać po Skarb Państwa, ale dopiero gdy z postępowania karnego wyjdą ustalenia, na których będzie można oprzeć takie powództwo: najpierw tor karny, status pokrzywdzonego, wniosek o zabezpieczenie majątkowe, wniosek o naprawienie szkody. Wszystko inne – w tym ewentualne roszczenie wobec Skarbu Państwa – może być rozważane dopiero wtedy, gdy postępowanie karne wytworzy materiał, który stanowić będzie dowód w sprawie przeciwko Skarbowi Państwa.

Każdy, kto już dziś obiecuje pokrzywdzonym pozew wobec Skarbu Państwa, albo nie czytał art. 417 k.c., albo nie prowadził takiej sprawy od pozwu do wyroku.

BIOGRAM

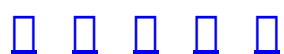
Robert Nogacki

Radca prawny z Warszawy. Założyciel i Partner Zarządzający Kancelarii Prawnej Skarbiec, pełnomocnik grupy klientów poszkodowanych przez Zondacrypto. Specjalizuje się w sporach z organami skarbowymi, międzynarodowym planowaniu podatkowym, regulacjach kryptoaktywów i ochronie majątku. Reprezentuje od 2006 r. poszkodowanych w aferze WGI - Warszawskiej Grupie Inwestycyjnej, jednej z największych piramid finansowych w historii Polski.

[© Licencja na publikację](#)

[© © Wszystkie prawa zastrzeżone](#)

Źródło: rp.pl



- Powiązane
- Polecane
- Najnowsze
- Tagi

- [Nietykalna sierżant „Doris”. Drugie życie tajnej policjantki](#)
- [Wjechał Corvetta pod Morskie Oko. Ma zakaz wjazdu do Polski](#)
- [Ciepły weekend przed nami. Ale są ostrzeżenia przed burzami](#)
- [Łatwogang wystartuje rowerem z Zakopanego do Gdańska. Jak dobrze pójdzie, wróci tą samą trasą](#)

Promowane treści



KONTAKT

- [O nas](#)
- [Kontakt](#)
- [Napisz do nas](#)

REGULAMIN

- [Polityka Prywatności](#)
- [Zmiana ustawień zgód](#)
- [Regulamin serwisu](#)
- [Informacje o nadawcy](#)
- [Deklaracja dostępności](#)

REKLAMA I PRENUMERATA

- [Reklama](#)
- [Ogłoszenia](#)
- [Prenumerata](#)
- [Archiwum](#)

PARTNERZY

- [E-kiosk.pl](#)
- [E-gazety.pl](#)
- [Nexto.pl](#)
- [Mała księgowność](#)
- [Kancelarierp.pl](#)

